

Katarzyna Woniak, *Verdrängen und Wiederentdecken. Die Erinnerungskulturen in den west- und nordpolnischen Kleinstädten Labes und Fladow seit 1945. Eine vergleichende Studie*, Marburg 2016, Verlag Herder-Institut, ss. X + 419, Studien zur Ostmitteleuropaforschung, Bd. 36

Katarzyna Woniak, pracownik naukowy Centrum Badań Historycznych Polskiej Akademii Nauk w Berlinie, wzbogaciła literaturę naukową dotyczącą tzw. kultury pamięci, względnie polityki historycznej ziem, które w wyniku II wojny światowej weszły w skład państwa polskiego, o kolejne studium przypadku. Ścisłej mówiąc o studium dwóch przypadków, jako że w centrum uwagi znajdują się dwa miasta w zachodniej i północnej Polsce, Łobez i Złotów, z czego to drugie posiada dużo dłuższe tradycje polskiej samoświadomości narodowej i przynależności państwowej. Na ile różnica ta oddziałuje na procesy „oswajania” przestrzeni przez mieszkańców po 1945 r., co stanowi jedno z pytań badawczych publikacji, będzie przedmiotem rozważań poniższej recenzji.

Książka Woniak to efekt doktoratu, przedłożonego w 2012 r. pod kierownictwem Andreasa Wirschinga (Uniwersytet w Augsburgu) i Krzysztofa Makowskiego (UAM w Poznaniu). Składa się ona z pięciu rozdziałów, z czego dwa najważniejsze poświęcone są „(re-)konstrukcji pamięci kulturowej” w badanych miejscowościach w latach 1945–1989 oraz „kontynuacji i (re-)konstrukcji” po roku 1989. Poprzedzono je określeniem ram historycznych, w tym wydarzeń po przełomie politycznym aż do dziś, kończąc podsumowaniem efektów przeprowadzonych wywiadów z mieszkańcami w Łobzie i Złotowie. Warto także wspomnieć o polskojęzycznym streszczeniu na jedenastu stronach.

Ważnym założeniem pracy jest przyjęcie istnienia różnych płaszczyzn kultury pamięci — inaczej jest ona praktykowana w dużych i w małych miastach, a jeszcze inaczej wygląda przekaz narodowych, centralnych narracji na poziom lokalny. Autorka twierdzi, że lokalna kultura pamięci nie jest zwykłą kalką narodowych założeń polityki przeszłości, gdyż to właśnie mieszkańcy ze swoimi biografiami i doświadczeniami kreują pamięć swojej małej ojczyzny (s. 349). Jest to stwierdzenie ogólnie przyjęte w historiografii, co najmniej od momentu pojawienia się zjawiska „mikrohistorii”, a i w stosunku do badań nad kulturą pamięci Ziemi Zachodnich i Północnych teza ta nie raz znalazła potwierdzenie. Oryginalnym i dotychczas rzadko omawianym założeniem jest, że przemiany tożsamości lokalnej inaczej przebiegały w rejonach o dużym udziale polskiej ludności autochtonicznej. Większość dotychczasowych badań poświęcono miastom, w których po 1945 r. doszło do niemal całkowitej wymiany ludności, zatem tam odkrywanie elementów niepolskiej przeszłości odbywało się bez miejscowych pośredników. Osobnym tematem jest udział środowisk tzw. wypędzonych w tym procesie (s. 100 i 172–173), na co wskazywał w swoich badaniach np. niżej podpisany¹.

¹ Por. M.J. Hartwich, *Das schlesische Riesengebirge. Die Polonisierung einer Landschaft nach 1945*, Köln 2012, s. 100 i 172–173.

Przyjrzyjmy się zatem, na jakich materiałach opiera się praca Woniak. Obok dużej ilości literatury badawczej — sama bibliografia obejmuje 40 stron — autorka wykorzystała liczne źródła archiwalne (Archiwum Akt Nowych, Archiwum IPN, regionalne oddziały Archiwum Państwowego oraz dokumenty niemieckie, głównie z Bundesarchiv), przejrzała kilkadziesiąt tytułów prasowych, głównie lokalnych, a nawet prywatne pamiętniki i albumy fotograficzne. Z takiegoż pochodzi notabene zdjęcie wykorzystane na okładce publikacji, przedstawiające łobezkich gimnazjalistów na tle pomnika Rolanda-Zygfrieda w 1947 r. Ciekawy przypadek tego monumentu dobrze oddaje złożoność kwestii badanych przez Woniak. Postawiony w roku 1926, upamiętniał miejscowych żołnierzy, poległych na frontach I wojny światowej. Położony nieco poza miastem pomnik nie rzucał się w oczy nowej władzy, zatem dopiero pod koniec 1948 r. zdecydowano o jego wyburzeniu, jednak aż do transformacji ustrojowej nie wydarzyło się nic poza postępującą dewastacją. Dopiero pod koniec lat dziewięćdziesiątych miejscowi aktywiści podnieśli temat w prasie lokalnej i po długotrwałej debacie sprawa zakończyła się patem: pomnika nie odnowiono, terenu wprawdzie nie przekształcono w rekreacyjny, za czym długo opowiadały się miejscowe władze, ale uporządkowano. Dyskusja, w której ogniskowało się wiele kwestii: niemiecka przeszłość regionu, dewastacja materialnego dziedzictwa, brak wiedzy na temat pierwotnych intencji twórców pomnika i związana z tym wielość interpretacji oraz spór o tożsamość powojennych mieszkańców — dyskusja ta wypaliła się i skończyła z dnia na dzień po sześciu latach (por. s. 273).

Lokalne pomniki są bardzo wdzięcznym tematem dla badaczy kultury pamięci. Woniak poświęca zagadnieniu dużo miejsca i można odnieść wrażenie, że czuje się w nim pewnie. Widać także, że umiejętnie wykorzystuje różnorodne źródła — od oficjalnych dokumentów, przez publikacje prasowe, aż po wpisy na forach internetowych i wspomniane wywiady. Autorka skrupulatnie analizuje także rolę instytucji kulturalnych, inicjatyw lokalnych i osób prywatnych. Przekonująco ukazuje mechanizmy wypierania, ponownego odkrywania i kreowania na nowo lokalnych miejsc pamięci. Ciekawy jest choćby przykład kamienia upamiętniającego profesora archeologii, Ottona Puchsteina (1865–1911) — przed 1945 r. odkrywca ołtarza z Pergamonu posiadał jedynie grób na cmentarzu w rodzinnym Łobzie. Dopiero w połowie lat dziewięćdziesiątych polscy mieszkańcy odkryli tę postać i postanowili ją uhonorować w przestrzeni miejskiej (s. 276–278).

Wróćmy jednak do kwestii, na ile różniła się lokalna kultura pamięci w obu opisanych miastach. Woniak podkreśla, że „wielowiekowa polska tradycja” w Złotowie, a szczególnie wątek działalności międzywojennego Związku Polaków w Niemczech (ZPwN) miały istotny wpływ na wykształcenie się specyficznej odmiany polityki historycznej po 1945 r. Ilustruje to na przykładzie nazewnictwa ulic oraz projektu pomnika ZPwN, na którym ostatecznie zamiast osoby zasłużonego księdza umieszczono tablicę z tzw. Pięcioma Prawdami Polaków. Woniak przeciwstawia tym lokalnym uwarunkowaniom pomnik Byliśmy, Jesteśmy, Będziemy z Łobza (rok 1968), gdzie mieszkańcy musieli „zadowolić

się narzuconą kulturą pamięci” (s. 351). Nie do końca zrozumiałe jest w tym kontekście interpretowanie tzw. Dnia Wyzwolenia w Łobzie jako elementu „narzuconej” kultury, podczas gdy w Złotowie święto to oznacza jakoby „przybliżenie historycznego dziedzictwa” (tamże). Owo rozróżnienie wydaje się być częścią z góry przyjętego aksjomatu. Tymczasem, analizując przebieg debat historycznych, biorące w nich udział osoby i grupy, rolę instytucji, szczególnie w latach PRL, a nawet materialne przejawy upamiętniania historii w przestrzeni publicznej, strukturalnie oba miasta wykazują duże podobieństwa. Kwestią nie do końca rozstrzygniętą wydaje się pytanie, na ile istnienie grupy tzw. autochtonów rzeczywiście kształtuje lokalną kulturę pamięci, nie tylko na samym początku tego procesu, ale i z biegiem lat.

Na koniec kilka słów o kwestiach redakcyjnych. O ile warto podkreślić wkład włożony w rzetelną redakcję pracy, o tyle nie uniknięto niestety błędów. Jednym z nich jest konsekwentne używanie niemieckiego określenia „Pommern” w odniesieniu do Złotowa na Pomorzu. Tymczasem historyczna prowincja Prus „Pommern” obejmuje ziemie Pomorza Zachodniego i po części Środkowego, a także dzisiejsze Pomorze Przednie (lub Zaodrzańskie) wchodzące obecnie w skład północno-wschodniego landu RFN, podczas gdy polskie „Pomorze” to historyczne „Pomerellen” względnie „Westpreußen” po rozbiorach Polski. Na takie niuanse należałoby zwrócić uwagę. Dochodzi do tego wiele mniejszych potknięć, chociażby w tłumaczeniu Ludowych Zespołów Sportowych jako „Völkische [sic!] Sportverbände” (s. 28).

Summa summarum należy stwierdzić, iż publikacja Woniak z pewnością zasługuje na uwagę, nie tylko ze względu na wymiar lokalny i regionalny. Wątek kultury pamięci na prowincji i jej stosunku do dyskursów państwowych, centralnych, jest jednym z głównych w pracy. Mimo pewnych uproszczeń i uogólnień, związanych zapewne z koniecznością przybliżenia tematu niemieckiemu czytelnikowi, może być punktem wyjścia kolejnych badań. O ile recenzenta nie przekonują do końca wybrane przez Katarzynę Woniak przypadki, wydaje się, że metoda porównawcza może wzbogacić analizę kultury pamięci w Polsce zachodniej i północnej po 1945 r. Ciekawe mogłoby być zestawienie przypadków miejscowości z tych regionów i terenów, które wchodziły w skład państwa polskiego już po I wojnie światowej.

Mateusz J. Hartwich
(Berlin)